Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RADAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. || Piątek 12-go lutego 1932 roku. || Nr. 34.

Z SEJMU.

Zakończenie dyskusji nad sprawami reformy rolnej, przemysłu i handlu, oraz budżetów.

WARSZAWA. Dyskusję nad budżetem Min. Reform Rolnych, rozpoczętą na wtorkowem posiedzeniu Sejmu, zakończyło wczoraj przemówienie pos. Tebinki (B.B.), który specjalnie zajął się sytuacją na wsi kresów zachodnich i zaapelował do rządu o troskliwą opiekę nad temi ziemiami, przeciw, którym skierowany jest atak sąsiada zachodniego.

Z następnego przemówienia ministra reform rolnych, prof. Kozłowskiego bardzo interesujące były cyfry, obrazujące, jak wielki zakres pracy został dokonany w tym resorcie.

A więc: w ostatnim roku przeprowadzono komasację prawie pół miljona hektarów; uregulowano serwituty w 922 objektach; przeprowadzono meljoracje w 365 wsiach na obszarze 37 tys. hektarów; rozparcelowano około 100 tys. hektarów.

Przeprowadzenie reformy rolnej dało już ogromne wyniki. Ogolna ilość gospodarstw objętych przebudową wynosi 1,050,000, obszar w hektarach wynosi 5,016,000, ilość gospodarstw scalonych wynosi 318,000, ilość gospodarstw, powstałych z parcelacji lub uzupełnionych 533,000, gospodarstw uzupełnionych przy znoszeniu służebności 199,000 Ponieważ ogólna liczba gospodarstw do 20 h. wynosi 3,300,000 z tego wynika, że ogòłem przebudowie zostało już poddanych 31.8 proc. drobnych gospodarstw. Widzimy więc, że prawie jedna trzecia gospodarstw drobnych została już objęta przebudową.

Budżet Min. Przemysłu i Handlu.

Pos. dr. Minkowski przedstawił budżet Min. Przemysłu i Hadlu, omawiając kolejno poszczególne pozycje tego budżetu.

Obszernie charakteryzuje sytuację w państwowych przedsiębiorstwach skomercjalizowanych. Jest rzeczą niewłaściwą, aby wytwórnie państwowe wyrabiały towary, które inicjatywa prywatna produkuje już w ilości dostatecznej. Mimo to, w praktyce widzimy wyłomy z tej zasady, bo przedsiębiorstwa państwowe posuwają się często zadaleko w komercjalizacji.

Przechodząc do poszczególnych przedsiębiorstw, podaje pos. Minkowski, że „Polmin" wykazuje za rok poprzedni zysk przeszło 3 milj. zł.

Co do fabryki w Chorzowie, to sytuacja na rynku azotowym jest trudna. Warunki w jakich rolnictwo wegetuje, nie sprzyjają zużywaniu nawozów sztucznych. Co do fabryki w Mościcach, to pierwszy bilans zamyka się zyskiem przeszło 600,000 zł. O tem, by w bliskiej przyszłości Mościce mogły pracować rentownie, nie może być mowy. Nie osłabia to jednak gospodarczej celowości fabryki. Mościce mogą bowiem przeciwdziałać zbędnemu importowi zagranicznej saletry. W roku 1932 Mościce spotęgowały swoją sprzedaż w porównaniu z r. ub. aż 5 ciokrotnie.

Konferencja rozbrojeniowa.

Przemòwienia min. Grandiego i Zaleskiego.

GENEWA. Konferencja rozbrojeniowa prowadziła w dalszym ciągu generalną debatę. Pierwszy zabrał głos minister spraw zagranicznych Italji, Grandi. Mówca przypomniał na wstępie dokładnie sprecyzowane i pozytywne zobowiązania, dotyczące rozbrojenia, które zawierają traktaty pokojowe.

Stanowisko Włoch w dziedzinie rozbrojenia jest następujące: równość praw dla wszystkich państw oraz sprawiedliwe ustalenie na najniższym poziomie siły zbrojnej. Włochy gotowe są przyjąć organiczny plan jakościowego ograniczenia zbrojeń, który obejmować będzie następujące punkty:

Zniesienie okrętów linjowych i łodzi podwodnych; — zniesienie okrętów baz dla samolotów; — zniesienie ciężkiej artylerji wszelkiego rodzaju;— zniesienie wszelkich typów tanków,— zniesienie statków powietrznych, używanych do bombardowania;—zniesienie środków napastniczych do prowadzenia wojny chemicznej i bakterjologicznej;—wreszcie rewizja reguł wojennych, mająca na celu zapewnienie całkowitej i skutecznej ochrony ludności cywilnej.

Mowa ministra Zalewskiego.

Z kolei polski min. Spraw Zagr. wygłosił przemówienie.

Z prawdziwem zadowoleniem powitaliśmy wniesienie na porządek dzienny propozycyj francuskich, zmierzających do wyposażenia Ligi Narodów w realną władzę wykonawczą.

Pragnąc z całą otwartością wyjaśnić nasz punkt widzenia i podkreślić naszą całkowicie specjalną sytuację w stosunku do problemu rozbrojenia, uważaliśmy za konieczne przedstawić, podobnie, jak to uczyniły niektóre inne państwa, memorandum, które zostało dołączone do szczegółowych danych o stanie naszych zbrojeń. Nie mam w tem memorandum nic do zmienienia. Sytuacja świata usprawiedliwia całkowicie nasze zasadnicze tezy i ukazuje luki obecnego systemu organizacji międzynarodowej, jak również konieczność zaradzenia im przez pozytywny i konkretny wysiłek.

Najważniejszą sprawą, która będzie jednym z głównych przedmiotów naszej dyskusji, będzie sprawa budżetowa. Globalne ograniczenie wydatków na siły zbrojne oraz na formacje, zorganizowane wojskowo, w najszerszem tego słowa znaczeniu, stanowią jedynie skuteczne ograniczenie wysiłków w dziedzinie uzbrojenia. Pozostawia ono państwom nieskrępowaną swobodę działania w pewnych granicach i przystosowania ich systemu obrony narodowej do potrzeb ich bezpieczeństwa, a jednocześnie dostarcza jedynych pewnych kryterjów dla oceny zamiarów państw, jak również dla porównań zbrojeń poszczególnych mocarstw.

Polska poprze gorąco wszystkie projekty, zmierzające do tego, by narody o złej woli cofnęły się przed zaryzykowaniem napaści.

Jedynie ciągłość wysiłków w dziedzinie rozbrojenia moralnego może wytworzyć to uczucie wzajemnej dobrej woli, o którem mówił szanowny przedmówca Hug Gibson.

Nie uzależniając od tego prac technicznych, rząd polski uważał, iż byłoby niezmernie pożytecznem uczynić równoległy wysiłek w dziedzinie rozbrojenia moralnego i będzie miał zaszczyt złożyć w najbliższym czasie doprezydjum konferencji konkretne w tym kierunku propozycje.

Wojna chińsko - japońska.

Japończycy szykują się do nowego ataku na fort Wusung. —Zdrada generała Maa. — Rozbicie rokowan pokojowych.

SZANGHAJ. — Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że Japończycy przypuszczą generalny atak na fortyfikację Wusungu. Dowódca floty japońskiej oświadczył dziennikarzom, iż będą mogli obejrzeć zdobyte fortyfikacje w środę. Japończycy czynią wielkie przygotowania do natarcia. 33 okręty wojenne przygotowują się do bombardowania fortu. Z drugiej strony Chińczycy wzmacniają również swe stanowiska. Front chiński ciągnie się 30 km. wzdłuż wybrzeża rzeki Wasung. Chińczycy okopali się i zbudowali zagrody z drutu kolczastego.

Gen. Maa zdradził Japończykòw.

RYGA. — Chiński generał Maa, dowódca oddziałów w północnej Mandżurji napadł na wojska japońskie. Zmiana frontu gen. Maa była dość nie oczekiwana. W ostatnim czasie uchodził on za sympatyka Japończyków i rządu mukdeńskiego i był nawet wymieniany jako kandydat na stanowisko gubernatora prowincji hajlukjańskiej. Władze japońskie zezwoliły nawet generałowi Maa na sprowadzenie wojsk do Cicikaru, gdzie umieszczone zostały pod nadzorem oddziałów japońskich. — Przed kilku dniami gen. Maa na czele dość licznego oddziału żołnierzy opuścił Cicikar i wyruszył przeciwko Charbinowi. Doszło do starcia między wojskami japońskiemi. Nad kolumną wojsk gen. Maa pojawiły się samoloty japońskle, które przez godzinę bombardowały maszerujące wojska. Straty chińskie były podobno bardzo znaczne i gen. Maa porzucił zamiar marszu na Charbin. Brygada japońska na rozkaz z Mukdenu opuściła rejon koncentracji nad rzeką Nonni i maszeruje w kierunku Cicikaru, aby rozbić oddziały gen. Maa.

Zabójstwo ministra japońskiego

LONDYN. — Były japoński minister finansów Inouje padł ofiarą zamachu rewolwerowego. Sprawcę aresztowano.

Chiny nie mogą przyjąć warunków japońskich.

ŠZANGHAJ — Dyplomaci państw neutralnych w Szanghaju usiłowali doprowadzić do zawieszenia broni, a nawet do pokoju między Chinami a Japonją. Narady te prowadzone z jednej strony z japońską komendą główną, z drugiej z radą wojenną chińską, rozbiły się. Obradowała tu chińska rada wojenna, złożona z ministra finansów Song'a z Wellingtona Koo i burmistrza miasta Szanghaju Wu Tu Sze. Stwierdzono na tej naradzie, że warunki, jakie wysunęła japońska komenda główna, nie są do przyjęcia. Równocześnie w sferach politycznych i wojskowych nie godzą się na wycofanie wojsk japońskich z Szanghaju o ile Chińczycy nie zgodzą się na szereg daleko idących ustępstw, natury politycznej i wojskowej.

Nie mów, że jest źle. Narzekać potrafi każdy. Bądź człowiekiem czynu, jak przystało na Polaka. Zapisz się do Ligi Morskiej i Kolonjalnej i dąż z nią do lepszego jutra.

Sekretarjat częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej mieści się w kancelarji Sz[illegible]iczo - Przemysłowej Aleji Wolności 17 i przyjmuje zapisy na członków od godz. 17 i pół do godz. 19 i pół.

Poseł -- łapownik

Pobierał od chłopòw po 40 dolaròw od dziesięciny za wyjednanie zezwoleń na parcelację.

WARSZAWA. Na wtorkowem wieczornem posiedzeniu Sejmu ujawniona została skandaliczna afera, której smutnym bohaterem stał się poseł Brodacki.

Wieczorem Izba rozpoczęła dyskusję nad budżetem ministerstwa reform rolnych, który referował poseł Sanojca (BB).

Jeden z ustępów sprawozdania był rewelacyjny. Referent odczytał mianowicie list posła Brodackiego z Klubu Ludowego, wystosowany w odpowiedzi na list chłopów ze wsi Jachimowicze na Wołyniu. Z listu tego wynika, że p. Brodacki podjął się poczynić w urzędzie ziemskim starania o uzyskanie pozwolenia na parcelację 100 dziesięcin ziemi w majątku pp. Zaleskich.

Właściwie ziemię tę nabyli po 200 dolarów za dziesięcinę, poseł Brodacki, zaś miał otrzymać po 40 dolarów od dziesięciny.

W dalszym ciągu tego listu p. Brodacki stwierdza, że otrzymał tylko po 11 dolarów od dziesięciny i upomina się o uregulowanie reszty należności.

Do listu dołączony jest rachunek z wyszczególnieniem wydatków, dodokonanych przez posła Brodackiego.

W chwili odczytywania tego listu na ławach BB powstała wrzawa i padały okrzyki: Obrońca chłopów! Kanalja! Hołota! Chłopski łupiskórka!

Po sprawozdaniu referenta wywiązała się dłuższa dyskusja, którą prowadzono w dalszym ciągu wczoraj.

Marsz. Piłsudski wrócił do stolicy.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 8.55 opuścił Wilno Marszałek Piłsudski, żegnany na dworcu przez licznych przedstawicieli władz z woj. Beczkowiczem na czele. Wśród żegnających byli: inspektor armji, gen. Dąb-Biernacki; prezes Sądu Apelacyjnego, Wyszyński; dowódca obozu warownego, płk. Kowalski i inni. Przed odjazdem doręczone zostało Marszałkowi album, zawierające 25 doskonałych zdjęć majątku Marszałka, Pikiliszki.

O godz. 17.40 Marszałek Piłsudski przybył do Warszawy, witany na dworcu kolejowym przez przedstawicieli rządu, generalicji i społeczeństwa.

Z komisyj sejmowych.

Sprawa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

WARSZAWA. Sejmowa komisja oświatowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą o ustroju szkolnictwa. Pos. Dąbrowski (Kl. Nar) odczytał imieniem wszystkich klubów opozycyjnych deklarację, protestującą przeciw rzekomej obrazie Uniwersytetu Jagiellońskiego przez posła Szyszko (BB). Pos. Szyszko wyjaśnił, że określenie, użyte przez niego o nieprzyzwoitem stanowisku senatu uniwersytetu dotyczyło jedynie faktu, że Uniwersytet utrudnił swobodę słowa swych profesorów szkół akademickich na zebraniu odbytem w dniu 7 b. m. w Warszawie, jakkolwiek w zebraniu tem uczestniczył minister oświaty.

Następnie omawiano dalsze artykuły projektu ustawy o ustroju szkol nictwa i głosowano nad poprawkami.

Zgromadzenia publiczne.

WARSZAWA. Komisja administracyjna Sejmu obradowała wczoraj nadal nad projektem ustawy o zgromadzeniach. Przedstawiciele stronnictw opozycyjnych zgłosili szereg poprawek. Referent przychylił się tylko do poprawek, rozszerzających brzmienie art. 6-go, a mianowicie, że władza wyda zgłaszającym zgromadzenie publiczne na żądanie bezpłatne zaświadczenie pisemne oraz, że brak odpowiedzi będzie uważany za milczące udzielenie zezwolenia.

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA. Odbyły się ostatnio pod przewodnictwem p. premjera A. Prystora dwa kolejne posiedzenia Rady Ministrów, na których poza sprawami bieżącemi. Rada Ministrów uchwaliła parę projektów ustawodawczych, m. in. projekt ustawy o dodatkowym kredycie na okres budżetowy 1931-32 na dopłaty Skarbu Państwa do Funduszu Bezrobocia, projekty ustawy o uregulowaniu produkcji i obrotu olejem skalnym i gazami ziemnemi oraz produktami tych surowców, o nowelizacji prawa przemysłowego, ustawy stemplowej, o przejęciu egzekucji administracyjnych przez władze skarbowe oraz kilka projektów ustaw, pozostających w związku z pracami centralnej komisji finansowo-rolniczej przy prezesie Rady Ministrów.

Zajścia przeciwżydowskie w Wilnie.

WILNO. Od dwóch dni daje się zaobserwować wzmożenie agitacji za bojkotem, prowadzonej, jak wiadomo, przez pewien odłam młodzieży akademickiej. Wczoraj podczas kolportowania ulotek na ulicach miały miejsce starcia między studentami a przechodniami Żydami. W wielu wypadkach interwenjowała policja.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W Poznaniu zmarł po ciężkiej chorobie ś. p. inż. Witold Hedinger, przewodniczący Rady m. Poznania oraz b. senator i honorowy konsul szwedzki.

— W Beverley Hills (Anglja) zmarł na zapalenie płuc cieszący się świetnym rozgłosem pisarz angielski 57-letni Edgar Wallace. Powieści jego osiągnęły olbrzymi nakład i przyniosły mu wielki majątek. Z pod pióra jego wyszło około 150 powieści, setki nowel i kilka sztuk teatralnych.

— W Pekinie zmarła w wieku lat 76 wdowa po b. cesarzu Chin, Tung Szik. Ostatnie lata swego życia spędziła ona w jednym z chińskich klasztorów.

— Śledztwo w sprawie mordu brzuchowickiego zostało już ukończone. Akta śledztwa, obejmujące 400 stron przekazane zostały prok. Laniewskiemu, który przystąpił do przygotowania aktu oskarżenia. Proces Gorgonowej odbędzie się dopiero w kwietniu.

— Mróz na Pomorzu spowodował, że na otwartym Bałtyku pojawiły się olbrzymie kry lodowe; aż po Hel zamarzła zatoka Pucka.

— Z powodu silnych mrozów w drodze do Kiszeniowa zmarzło 11 osób. W Kiszyniowie temperatura wynosiła 31 st. C. W niektórych okolicach obok domostw pojawiły się wilki.

— Na dwóch kupców, jadących przez las, na drodze pomiędzy Rakowem i Iwanicami (wileńskie) napadło kilka wilków. Jeden z wilków wskoczył na sanie i rzucił się na kupca, drugi kupiec zranił wilka nożem. Napadnięty kupiec stracił z przestrachu mowę.

— W Jerozolimie spadł śnieg. Zaspy śnieżne na drogach były tak wielkie, że w niektórych miejscach przerwano ruch kołowy.

— Z rzeki Łaby (Niemcy) wydobyto zwłoki 2 kobiet, związanych ze sobą sznurem. Są to dwie siostry, 67-letnia i 54 letnia, które z nędzy rzuciły się do wody.

— W Gutstadt (Prusy Wschodnie) pożar strawił doszczętnie gmach ratusza, wybudowany w 1731 r.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 12 lutego: † Eulalji P.
Wschód słońca: g. 7.00 Zachód 16.42

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja Wieluńska.

W nocy z piątku na sobotę: St. Rynek Siedmiu Kamienic.

Warunki pracy w handlu będą ustalone. Minister pracy, dr. Hubicki przyjął delegację Związku Pracowników Handl. Przem. i Biur. Delegaci złożyli p. ministrowi memorjał, w którym domagają się w imieniu pracowników unormowania czasu otwarcia sklepów, oraz warunków i czasu pracy pracowników.

Minister obiecał delegacji, że w ciągu lutego b. r. zwołana będzie konferencja zainteresowanych czynników, która będzie miała na celu ostateczne załatwienie poruszonych w memorjale spraw oraz opracowanie projektów ustawowych.

Przygotowanie kandydatów na pilotów wojskowych. W państwowej szkole technicznej z wydziałem lotniczym i samochodowym w Warszawie, rozpoczął się czwarty teoretyczny kurs pilotażu, organizowany przez Aeroklub Warszawski. W kursie, który potrwa około 6-ciu tygodni, bierze udział blisko 50 osób. Absolwenci kursu, po dodatnim wyniku badań w Centrum Badań Lotniczo - Lekarskich, będą mogli kandydować na przeszkolenie w jednym z centrów przysposobienia wojskowego lotniczego.

Program wykładów obejmuje teorję lotu, budowę płatowców, silniki lotnicze, aeronawigację, meteorologję lotniczą, prawo lotnicze, hygjenę lotniczą, specjalne wykłady o szybownictwie, oraz zajęcia praktyczne.

Zapisy na kurs są jeszcze przyjmowane w państwowej szkole technicznej z wydziałem lotniczym i samochodowym.

Rozporządzenie wykonawcze o podatku obrotowym ukaże się w kwietniu. Departament podatków i opłat Ministerstwa Skarbu przystąpił do opracowania rozporządzenia wykonawczego do znowelizowanej ustawy o podatku przemysłowym od obrotu. Rozporządzenie to ogłoszone ma być dopiero w kwietniu w Dzienniku Ustaw i wyjaśni te punkty nowej ustawy, które nasuwają wątpliwości interpretacyjne. Wydanie nowego rozporządzenia wykonawczego w znacznym stopniu uporządkuje sytuację w dziedzinie opodatkowania, wymiaru i ściągania podatku obrotowego. W ten sposób okólniki dawne

---

Przedruk wzbroniony.

ARTUR MILLS.

APASZKA

POWIEŚĆ. 10)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Zostawił kartkę, że spóźni się prawdopodobnie, prosi więc, żeby na niego nie czekała.

Meriel znalazła list na tacy ze śniadaniem, które jej przyniesiono do łóżka, i postanowiła momentalnie skorzystać z okazji. To znaczy pójść z Gervisem do teatru, a potem na dancing.

Ubrała się bez pośpiechu i wyszła na Rue de Rivoli. Nawprost hotelu, na rogu ulicy, jaśniała wystawa jubilera światowej sławy. Przeszła na drugą stronę, obrzuciła okiem rozłożone za szybą wspaniałości, weszła do sklepu i kupiła platynowy wisiorek, wysadzany brylantami, nadający się do biało-czarnej sukni, jaką miała na sobie. Poczem poszła do Ritza, gdzie czekał na nią Gervis. Umówili się na koktail.

— Pan Rolyat pojechał do Fontainebleau? — zapytał młody człowiek.

— Tak. Wcześnie zrana. Zostawił bilecik, że może nie wróci na obiad.

Gervis nie odpowiedział. Nie miał zamiaru zapraszać Meriel na obiad w nieobecności męża, chociaż domyślał się, że jej o to chodziło.

Meriel popatrzyła na swego wielbiciela. Zachwycała się jego falującą czupryną i oczami. Nigdy jeszcze nie widziała takich oczu — istne bławatki.

— Jaki pan ma śliczny krawat.

— Nasz krawat pułkowy. Podoba się pani?

— Nadzwyczajnie. A, teraz przypominam sobie, że widziałam takie krawaty w Kairze u pańskich kolegów. Jak mi tam było dobrze! Chciałabym tam znowu pojechać.

— W lecie nie warto. Co innego w zimie.

Meriel pomyślała, że traci czas na bezcelową paplaninę. Zamiast umówić się o datę jego przyjazdu do Flaires.

— Henryk mówił wczoraj, że jeżeli pan chce użyć polowania, to powinien pan przyjechać do nas w początkach marca. Pod koniec sezonu niema już takiej zabawy.

— Pan Rolyat jest ogromnie uprzejmy. Skorzystam z radością z zaproszenia państwa, o ile tylko mój ojciec nie zechce pojechać ze mną na południe.

— Pański ojciec? — Meriel nie wiedziała, że Gervis miał ojca.

— Tak. Ojciec ucieka czasem przed końcem zimy na Riverę.

— Ale pan mógłby wpierw do nas przyjechać?

— Niebardzo. Obawiam się, że pani ma mnie w tej chwili za źle wychowanego człowieka.

Meriel uśmiechnęła się czarująco.

— Cóż znowu! Niech pan przyjedzie do nas, kiedy panu będzie najdogodniej. Ogromniebyśmy się cieszyli.

W duszy zaś dodała:

— Czekaj, przyjedziesz do Flairs zaraz po przyjeździe do Anglji. Już ja się postaram, żebyś dziś jeszcze zmienił postanowienie.

— Czy zjemy lunch tutaj, czy wolałaby pani gdzieindziej? — zapytał Gervis.

— Wolałabym jechać do Pruniers. Wie pan, koło Champs Elysees! To będzie po drodze na wyścigi.

Pojechali do Pruniers, a potem do Auteuil. Wyścigi już się zaczęły. Ani Meriel, ani Gervis nie byli przyzwyczajeni do francuskiego totalizatora i przy trzecim biegu znaleźli się w kłopocie. Stali koło okienka, za którem siedział urzędnik, naradzający się jak postawić na konia, którego wybrali, gdy stojący obok elegancko ubrany nieznajomy uniósł kapelusza i rzekł:

— Przepraszam bardzo, czy mógłbym państwu w czem pomóc?

Meriel i Gervis spojrzeli na niego uważnie. Człowiek ofiarowujący cudzoziemcom swą pomoc na wyścigach jest zjawiskiem niecodziennem.

Nieznajomy wyglądał tak, jakby spędził znaczną część życia na otwartem powietrzu. Gervis wziął go w pierwszej chwili za angielskiego trenera, osiedlonego w Paryżu, który widząc zdezorjentowanych rodaków, postanowił udzielić im objaśnień.

— Bardzo panu będziemy wdzięczni — odpowiedział. — Chcielibyśmy właśnie postawić na „Roberta".

Nieznajomy spojrzał na swoją kartę.

— „Roberto" — numer 7. Niech państwo dadzą pieniądze urzędnikowi i powiedzą mu, czy na zwycięstwo, czy na miejsce, czy też na jedno i drugie, a on da państwu bilet. Jeżeli koń wygra, oddadzą państwo bilet urzędnikowi po drugiej stronie budki i on wypłaci państwu pieniądze, tak jak wypadnie podług totalizatora. To bardzo proste, chociaż, ja wolę nasz angielski system z bukmacherami, oznajmiającymi krzykami rezultaty wyścigów.

A więc Anglik! Odrazu tak mi się zdawało — pomyślała Meriel.

— Jak to miło spotkać rodaka na obczyźnie—rzekła. Bardzo panu dziękujemy.

Nieznajomy uśmiechnął się sympatycznie.

— Nie jestem właściwie Anglikiem, tylko Kanadyjczykiem. Czasami nawet biorą mnie za Francuza, bo mówię po francusku tak samo dobrze, jak po angielsku. Mieszkałem długo w Kanadzie francuskiej.

Poczekał, dopóki nie załatwił się przy okienku, poczem uchylił kapelusz i odszedł.

(D. c. n.)

które znajdują się w sprzeczności z przepisami nowej ustawy, przestaną właściwie istnieć.

W rocznicę odzysknnia dostępu do morza.

Uroczysta akademja.

Jak wiadomo, staraniem miejscowego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, w 12-tę rocznicę odzyskania dostępu do morza, pod protektoratem pp. gen. dyw. Orlicz-Dreszera, prezesa zarz. główn. Ligi Morskiej i Kolonjalnej, starosty inż. K. Kühna, ks. Biskupa dr. T. Kubiny, gen. bryg. M. Dąbkowskiego, d-cy 7 dyw. piech., J. Mazura, komisarza miasta, we wspaniale udekorowanej sali Straży Ogn. w d. 14 bm. o g. 16 odbędzie się „wielka akademja morska”, na której program po zagajeniu przez prezesa miejsc. Oddziału Ligi M. i K. p. inż. dyr. J. Bartoszewskiego, złoży się referat morski, wygłoszony przez specjalnie z Warszawy przybyłego gen. bryg. St. Kwaśniewskiego, członka zarz. gł. Ligi M. i K., poczem nastąpi część muzykalna, wypełniona koncertem fortepianowym p. K. Kurkowskiego z Warszawy, ucznia prof. Melcera i Wielchorskiego, oraz produkcjami orkiestry 27 pp. i chóru „Pochodnia” pod batutą p. Leszczyńskiego. Wykonane będą utwory Szopena, Szuberta, Szopskiego, Nowowiejskiego, K. Karłowicza i in. Bilety od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w dzień akademji przy kasie wcześniej w sekretarjacie Ligi (Aleja Wolności 17), Szkoła Rzem. Przem. w godz. 17,30 do 19,30. Bliższe szczegóły w programach. Wiersz okolicznościowy własnego układu wypowie p. S. Szadkowska.

Warto dodać, że p. Kurkowski koncertował w swoim czasie, obok prof. Michałowskiego, na raucie u gen. Konarzewskiego, w obecności Marsz. Piłsudskiego i korpusu dyplomatycznego.

Odczyt o kolonjach. Koło Towarzystwa Wiedzy Wojskowej w Częstochowie zawiadamia, że w czwartek 11 bm. o godz 20-ej odbędzie się w kasynie oficerskiem 27 p. p. (Aleja Wolności 44) odczyt kapitana T. Cybulskiego, sekretarza zarz. główn. Ligi M. i K. p. t. „Polski problem kolonjalny”. Na odczyt ten Koło T. W. W. zaprasza członków tutejszego Oddziału Ligi M. i K.

Zebranie odbiorców prądu elektrycznego. W niedzielę, 14-go bm. odbędzie się w sali Stow. Rzemieślniczego (Aleja 9) zebranie członków Stowarzyszenia odbiorców prądu elektrycznego. Zarząd uprasza o punktualne przybycie członków i osób zainteresowanych. Początek zebrania o godz. 12-ej.

Echa wielkiej afery przemytniczej.

Pan Feiertag ma na sumieniu wiele nieczystych sprawek. Aresztowanie przemytnika.

Wczoraj wieczorem z rozporządzenia prokuratora został aresztowany p. Feiertag, zamieszany w aferę przemytową oraz w potajemne wyrabianie kamieni do zapalniczek, o czem w swoim czasie obszernie pisaliśmy. Obecnie dowiadujemy się w tej sprawie rewelacyjnych szczegółów. Jak wiadomo, urzędnicy straży granicznej odkryli w warsztacie ślusarskim Feiertaga masowy wyrób kamieni do zapalniczek, ostatnio zmonopolizowanych Sprowadzał on z Niemiec specjalny drut, z którego wyrabiał te kamienie i płacił cło w wysokości 7 zł. od kila miast 1500 zł. od rzeczywistego surowca. W ten sposób jego miesięczny dochód wynosił około 6 tysięcy zł. Nadto urzędnicy ci, znaleźli u niego maszynę do cięcia metali, pedał oraz fakturę na cło od wspomnianego drutu. Urzędnikom oświadczył Feiertag, że jest to jego laboratorjum, że on sam jest niejako wynalazcą a la Dunikowski. Przyparty do muru, obiecał straży granicznej pomoc w wykryciu licznych przemytów, na co urzędnicy chętnie przystali.

Jak już wspominaliśmy, Feiertag począł urzędników oprowadzać po wielu miejscowych lokalach, kupił im dwie zapalniczki srebrne oraz wręczył 1500 zł. łapówki. Urzędnicy rzekomo przystali na łapówkę, aby móc wydostać od niego nazwiska innych przemytników. Nad ranem jednak oświadczyli mu, że go aresztują, wówczas ten dał im na piśmie stwierdzenie, iż wręczył im łapówkę, sam zaś poleciał do urzędu śledczego, oskarżając ich o łapownictwo. Feiertag przyprowadził z sobą szereg świadków, którzy zeznali, że urzędnicy wzięli odeń łapówkę, a nawet rzekomo przykładali mu rewolwer do głowy, grożąc, że go zabiją.

Strażnicy tymczasem zgłosili się do swej władzy, gdzie złożyli łapówkę i otrzymane prezenty, składając równocześnie zameldowanie o całej sprawie.

Jak się dowiadujemy, obydwaj urzędnicy posiadają nienaganną przeszłość w ciągu długoletniej służby, lecz mimo to, ponieważ dali się zwodzić przez tyle godzin, oprowadzać po lokalach, zostali narazie zawieszeni w urzędowaniu. Urząd śledczy równocześnie prowadził intensywne dochodzenie, które dało wprost rewelacyjne wyniki. Okazało się, że Feiertag posłał przez specjalnego kurjera list do Niemiec, do fabryk, wyrabiających sprowadzane przez niego materjały, aby te wstrzymały wysyłkę. List ten został przejęty i zupełnie kompromituje Feiertaga. Nadto ustalono, że wysyłał on towar masowo do większych i mniejszych miast Polski, rachunki wynosiły przytem jednorazowo od 1000 do 1.500 złotych. Można sobie wyobrazić wobec tego — jakie straty poniósł Skarb Państwa.

Feiertag będzie odpowiadał przed sądem za szereg spraw, z czasu, gdy prowadził od swoje przedsiębiorstwo bez patentu, niepłacąc podatków i wchodząc w kolizję z Monopolem Tytuniowym, Skarbem, akcyzą, nadto odpowie za niepłacenie cła, łapówkę, przemyt oraz za przemycenie listu omarkowanego niemieckiemi stemplami, za co pociągnie go do odpowiedzialności poczta i telegraf, ponieważ na liście, wysłanym przez kurjera, nalepił znaczki niemieckie, gdyż miał on być wrzucony do skrzyki pocztowej już po stronie niemieckiej.

Prokuratura zajęła się przygotowaniem aktu oskarżenia.

Wieczór odczytowy P. O. W. W piątek, 12 lutego o godz. 7 wiecz. punktualnie w sali Rady Miejskiej, (ul. Dąbrowskiego 10), odbędzie się wieczór odczytowy Związku POW. (byłych Żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej) z następującym programem: 1) Sól i jej zastosowanie wygłosi prof. B. Stala, 2) Alkoholizm jako zagadnienie społeczne, wygłosi dr. Stanisław Piltz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Zdrowotność naszego miasta. W ciągu ostatnich dni zaszło w Częstochowie kilka zachorowań na zapalenie opon mózgowych. Przebieg tej choroby jest b. ciężki i w wielu wypadkach kończy się śmiercią. — Jedyny wypadek tyfusu plamistego, jaki zaszedł niedawno, miał przebieg korzystny, gdyż dotknięta tą chorobą pewna kobieta szybko odzyskuje zdrowie.

332,512 bezrobotnych w Polsce. Według danych oficjalnych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, na terenie Rzeczypospolitej Polskiej znajduje się obecnie 332,512 zarejestrowanych bezrobotnych.

W tej liczbie bezrobotnych pracowników umysłowych (tych, którzy zameldowali się) jest 39,749 osób. Robotników budowlanych pozostaje bez pracy 38,229 osób, przemysłu włókienniczego 37,177 osob, oraz 32,348 robotników przemysłu metalowego.

Tow. Przyjaciół Francji na domy sieroce. W ub. wtorek sala I-go gimnazjum męskiego rozbrzmiewała szczebiotem barwnego tłumu dzieci w przeróżnych kostjumach. Znakomita artystka, p. Ceranka Poznańska pierwszy swój występ po rocznej przerwie poświęciła na sierotki, prowadząc z właściwym jej wdziękiem przedstawienie, jako urocza rusałka „Le Tréâtre du Petit Monde” w pięknych kostjumach odegrał po francusku „Orlątko”, wzbudzając zachwyt i żywe oklaski. Niemniejszem powodzeniem cieszyły się tańce dzieci oficerskich i dzieci bezdomnych. Niewiadomo, co więcej podziwiać — czy pomysłowe kostjumy, czy doskonały taniec, czy wreszcie świetne kierownictwo.

Szopenfeldziarki na gościnnych występach. Do sklepu p. Teresy Joskowicz (Warszawska 23), mieszczącego się w prywatnem mieszkaniu przyszły wczoraj dwie nieznajome kobiety i zażądały materjału na bluzkę. Sprzedawczyni pokazała klijentkom najprzeróżniejsze materjały, lecz te widocznie nie znalazły tego co szukały, gdyż po pewnym czasie opuściły sklep nic nie kupiwszy. Po pewnym czasie p. Joskowicz zauważyła dopiero brak sztuczki jedwabiu koloru ciemno-bronzowego, wartości 100 złotych, leżącego na kontuarze, doniosła tedy o kradzieży policji, która jej wyjaśniła, że padła ofiarą sprytnych szopenfeldziarek. Dochodzenie w toku.

Nadesłane.

Wyjaśnienie.

W związku z podaną w „Gońcu Częstochowskim” z dnia 10 bm. notatką „Kradzież 1500 dolarów” wyjaśniamy, że zarówno z ustaleń poszkodowanego p. Antoniego Pawłowskiego, jak i z przebiegu dochodzenia policyjnego wynika, że pieniądze zginęły p. Pawłowskiemu nie w restauracji Stefana Gątkiewicza przy ul. Bór 21, lecz już po opuszczeniu przezeń restauracji w innem zupełnie miejscu.

Jednocześnie nadmieniamy, że całe oskarżenie nas przez p. Pawłowskiego o dokonanie na jego szkodę kradzieży wspomnianych 1500 dolarów jest niesumienne, za co pociągniemy go do odpowiedzialności karnej.

Leon Gątkiewicz.
83—I. **Ludwik Tkacz.**

ROZKŁAD JAZDY M. K. A.

obowiązując od dnia 8 lutego 1932 r. aż do odwołania.

LINJA „Z“		LINJA „A“					
ODCHODZĄ		DO RAKOWA			DO RYNKU WIELUŃSKIEGO		
z Nowego Rynku	z Zacisza	z Rynku Wieluńskiego	z Nowego Rynku	z Częstochowianki	z Rakowa	z Częstochowianki	z Nowego Rynku
7.00	7.25	7.10	7.23	7.33	7.45	7.22	7 32
7.50	8 15	7.45	7.58	8 08	8.20	7 57	8.07
8.40	9 05	8.20	8.33	8 43	8.55	8.32	8.42
9.30	9.55	8·55	9.08	9 18	9.30	9.07	9.17
10.20	10.45	9.30	9.43	9 53	10.05	9.42	9.52
11.10	11.35	10.05	10.18	10.28	10.40	10 17	10.27
12.00	12.25	10.40	10.53	11.03	11.15	10 52	11.02
12.50	13.15	11.15	11.28	11.38	11.50	11.27	11.37
13.40	14 05	11 50	12.03	12.13	12 25	12.02	12.12
14.30	14 55	12 25	12.38	12.48	13.00	12.37	12.47
15.20	15.45	13 00	13.13	13 23	13.35	13.12	13 22
16.10	16 35	13.35	13.48	13.58	14.10	13.47	13.57
17.00	17.25	14.10	14.23	14.33	14.45	14 22	14 32
17.50	18.15	14.45	14.58	15.08	15.20	14 57	15.07
18.40	19.05	15 20	15.33	15.43	15.55	15.32	15.42
19.30	19.55	15.55	16 08	16.18	16.30	16.07	16.17
20.20	20.45	16.30	16.43	16 53	17.05	16.42	16.52
		17.05	17.18	17 28	17.40	17.17	17.27
		17 40	17.53	18.03	18.15	17.52	18.02
		18 15	18 28	18.38	18.50	18.27	18.37
		18.50	19 03	19.13	19.25	19.02	19.12
		19.25	19.38	19 48	20.00	19.37	19.47
		20.00	20.13	20.23	20.35	20.12	20.22
		20.35	20.48	20.58		20.47	20.57

Nosił wilk razy kilka...

Gospodarz grubą pałą zabezpieczył przed zabijakami życie młodej pary. — Jeden z zabijaków później „trafił na swego“

Wieś Bór, Ługi i Przystajń miały w tych dniach nielada sensację: młoda para z Boru wynajęła pewnego gospodarza z bryczką z tejże wsi, ażeby ją odwiózł do kościoła w Ługach i zpowrotem.

Na wieść o ślubie trzej zawadjacy ze wsi Bór: Stefan Matyja, Janik i Jelonek, wszyscy młodzi, lecz mający już brudną przeszłość, jako pijacy i awanturnicy, w drodze do kościoła napadli na bryczkę, wiozącą młodą parę. Właściciel bryczki, człek tęgi, odparł napad wiejskich zabijaków, dając im porządną nauczkę i wszyscy myśleli, że na tem koniec.

Ale trójka hultajska postanowiła zemścić się i gdy w kościele odbywał się ceremonjał ślubu, właściciel bryczki został powiadomiony o tem. Szybko więc przy pomocy jednego ze swych krewnych wyciosał tęgą pałę, którą w drodze powrotnej dzierżył w garści — zamiast biczyska, przygotowany na powtórny napad. Plan hultajów nie udał się, bowiem powiadomiony o wszystkiem posterunek policji w Przystajni — udaremnił napad. Całą trójkę aresztowano i po spisaniu doniesienia karnego—wypuszczono na wolność.

Orszak weselny z młodą parą na czele, w bryczce, której właściciel popędzał konie, wymachując pałą wywołał we wsi Bór zrozumiałą sensację.

Zabijaki tym razem przegrali, postanowili więc zemścić się na kimś innym i w nocy z 6 na 7 b. m. wdarli się na inne wesele, gdzie nieproszonych gości, awanturujących się po pijanemu, usiłowano wyrzucić za drzwi. Wywiązała się zacięta bójka, z której Stefan Matyja wyszedł bardzo pobity i prawdopodobnie na długi czas unieszkodliwiony, gdyż doznał ciężkiego potłuczenia nogi, a dwaj jego koledzy zbiegli.

Matyja, oprócz kalectwa, odpowiadać będzie przed sądem dwukrotnie wraz z kolegami — za napad na drodze i wywołanie awantury na weselu. Może wyroki sądowe uspokoją i unieszkodliwią także i tych dwuch, a na innych wpłyną odstraszająco, aby nie ważyli się porywać na ludzi spokojnych.

Z KRAJU.

Inżynierowie jako robotnicy.

Związek Inżynierów Chemików Rzpltej Polskiej czyni starania w organizacjach przemysłowych w kierunku zatrudnienia bezrobotnych inżynierów, jako robotników w fabrykach chemicznych.

W bardzo wielu wypadkach zastąpienie robotników przez ludzi z przygotowaniem politechnicznem dać może rezultaty b. dodatnie, jak np. przy obsłudze pieców w gazowniach.

Istnieje jednak wiele przedsiębiorstw, gdzie przeprowadzenie tej sprawy nastręcza wielkie trudności — chodzi tu zwłaszcza o firmy, produjące według pewnych metod poufnych; obawiają się one, że robotnik-inżynier mógłby po zapoznaniu się z temi metodami wykorzystać je w sposób dla przedsiębiorstwa szkodliwy.

Wykrycie wielkiej szulerni w Warszawie.

Aresztowano zgórą 20 szulerów i zajęto kilka tysięcy złotych.

Sensacyjnego odkrycia dokonały jednej z ostatnich nocy władze bezpieczeństwa, wkroczywszy do wytwornego lokalu znanego kupca warszawskiego p. Józefa Majznera.

W domu nr. 138 przy ul. Marszałkowskiej pp. Majznerowie zajmują 8-pokojowe mieszkanie.

W ogromnym salonie wytwornie umeblowanym zastano 16 osób przy zielonym stole, grających w ruletę. W przyległym pokoju był urządzony bufet zaopatrzony obficie w przekąski i trunki.

Wejście policji wywołało wśród graczy niesłychaną panikę.

Jedni kryli się pod stoły, otomany — inni do szaf i zacisznych ubikacyj.

Przedstawiciele komisarjatu rządu skonfiskowali różnych walut na kilka tysięcy złotych, które leżały na stole rulety. Pieniądze były w banknotach dolarowych, w funtach sterlingów i krajowej walucie.

Rewizja, przeprowadzona w wytwornej spelunce, ujawniła skrytki do przechowywania rulety, kart i sztonów do gry. Znaleziono tam specjalnie ukryte aparaty telefoniczne i aparat dźwiękowy, ostrzegający przed policją.

Natychmiast po wkroczeniu do jaskini gry, policja przystąpiła do „wyłapywania" ukrywających się graczy. Nie obeszło się bez komicznych momentów w czasie aresztowania.

Znanego gracza Piotra Ostrowskiego znaleziono w łóżeczku synka Majznerów; ukrytego zdradziły nogi, które wystawały w całej długości na pokój.

W ubikacji „złowiono" Lejbusia Goldberga, kupca, który dopiero po 20-minutowych układach z policją, zdecydował się na otworzenie drzwi.

Jana Cichockiego (Marszałkowska 25), członka wszystkich szulerni warszawskich wyciągnięto za nogi z pod tapczanu.

Pozostałych gości szulerni wyłowiono pojedynczo i grupkami.

Aresztowano też Józefa i Felicję Majznerów, właścicieli spelunki oraz dwu ich pomocników i sublokatorów Bolesława Edelsztajna i Mazesa Gimułę.

Samobójstwa ofiar, zgranych w jaskini, były nicią przewodnią dla śledztwa — to doprowadzało policję do wykrycia szulerni.

Były generał armji rosyjskiej żyje i tuczy się polskim chlebem.

Bombardowane przez niego Kielce — muszą drogo zapłacić za jego bomby.

W „Expresie Zagłębia" znajdujemy opis niezwykłego skandalu:

W ostatnich dniach do magistratu miasta Kielc zgłosił się przedstawiciel banku handlowego w Łodzi o zwrot pożyczonych miastu na kontrybucję dla rządu rosyjskiego 50 tys. rubli, co po przerachowaniu na złote wynosi 33.333 zł. i 33 grosze.

Sensacyjna ta sprawa była już swego czasu rozpatrywana w wydziale cywilnym sądu okręgowego w Kielcach, została jednak odłożona dla przedstawienia sądowi pewnych ważnych dokumentów, które podobno są w posiadaniu banku.

Sprawa ta wiąże się z wkroczeniem legjonów pod wodzą marsz. Piłsudskiego do Kielc w 1914 roku. Miasto przechodziło wówczas z rąk do rąk i kiedy po wycofaniu się legjonistów wrócili znów moskale, dowodzący generał Nowikow nałożył na miasto kontrybucję w wysokości 100.000 rubli, jako karę za wpuszczenie legjonów. Jeżeli suma ta, — brzmiał rozkaz drakoński — nie zostanie wpłacona w ciągu jednej godziny, miasto zostanie zbombardowane.

Kasa miejska, jak i obecnie, świeciła wówczas pustkami. Wśród największego zdenerwowania zgromadzili się w sali rady miejskiej przedstawiciele wszystkich sfer i instytucyj. gdy tymczasem baterje zajmowały stanowiska. Zebrani postanowili, ratując miasto i jego zabytki, zaciągnąć kredyt w bankach. 50 000 rubli pożyczył miejscowy oddział banku handlowego w Łodzi, a drugie 50.000 wzajemny kredyt.

Nowikow tymczasem nie czekał i kazał jeszcze przed czasem dać ognia do gmachu obrad.

Uszkodzone zostały wtedy gmachy, znajdujące się koło magistratu i przy dworcu kolejowym. Aresztowano pozatem ówczesnego prezydenta miasta Winnickiego.

Po podjęciu żądanej sumy, biskup kielecki Łosiński, pop Teodorowicz i miejscowy rabin w otoczeniu przedstawicieli miasta, zawieźli żądany przez Nowikowa okup do Masłowa, głównej kwatery wojsk rosyjskich.

Później, dzięki staraniom miasta, Mikołaj II cofnął haracz, polecając pieniądze zwrócić.

Odpowiednią asygnatę wygotował już rząd guberjalny w Kielcach, ale wicegubernator Kobyłeckij, rozmyślnie asygnatę zatrzymał, a potem uciekł z wojskami rosyjskiemi i sprawa przepadła.

Obecnie bank handlowy w Łodzi domaga się zwrotu pożyczonych pieniędzy, próbując sprawę tę załatwić polubownie. Magistrat nie dał jeszcze konkretnej odpowiedzi, lecz podobno ma zamiar zwrócić połowę żądanej sumy w ratach w ciągu najbliższych 5-ciu lat.

Sprawca nieszczęścia, b. generał Nowikow żyje i tuczy się polskim chlebem, gdy tymczasem tysiące Polaków zasłużonych ojczyźnie znajdują się bez pracy i chleba.

Sergjusz Nowikow, syn Teodora i Olgi z Tatianowiczów, a więc ten sam, który bombardował Kielce i pobrał 100.000 rb. kontrybucji dla rządu rosyjskiego, mieszkał swego czasu w Warszawie, przy ul. Polnej 40, ostatnio zaś został przyjęty przez hr. Alberta Wielopolskiego na inspektora toru wyścigowego i zam. w Rudzie Pabjanickiej, przy ul. Wyścigowej nr. 12. Nowikow pobiera 900 zł. miesięcznej pensji, mieszkanie i ogród.

Skąd ta sympatja hr. Alberta Wielopolskiego do b. generała armji rosyjskiej Nowikowa, który tak „przysłużył" się Polsce — nie wiemy!

* * *

Generał Nowikow jest podobno tym samym, który wraz z b. senatorem carskim Lubimowem i zgrają innych, bezdomnych moskiewskich przybłędów — knuł spisek przeciwpolski w Warszawie, gdzie cała ta zgraja łapserdaków, uchodząc z Rosji, znalazła przytulisko za zgodą rządu polskiego, w niewytłumaczony sposób udzielający poparcia obcym. Zgraję tę zdemaskowano, odbierając stosy papierów kompromitujących. W innym kraju wisieliby na szubienicy, w Polsce uchodzi im to bezkarnie, tylko ich wysiedlono do Gdańska, będącego, jak wiadomo, centralą szpiegostwa.

W Gdańsku zgraja tych nikczemników, mimo, że obszar gdański politycznie i gospodarczo zależny jest od Polski, uprawia w dalszym ciągu wrogą Polsce robotę.

Zdemaskował ich w r. 1922 redaktor „Dziennika Gdańskiego", Kazimierz Purwin, któremu moskale z Lubimowem na czele wytoczyli proces. Skargę do polakożerczych sądów gdańskich wnosił adwokat Wannow, znany hakatysta. Gdy redaktor na pewien czas wyjechał do Kościerzyny, na Kaszubach, celem zreorganizowania założonej tam przez niego w latach poprzednich placówki wydawniczo-drukarsko księgarskiej, sądy polskie, na które podobno miał wpływ Nowikow przez b. prokuratora carskiego Herszelmana, również wydalonego z Warszawy za ten spisek, ścigały redaktora. Dopiero Sąd Apelacyjny w Toruniu, od którego zezwolenia zależało wytoczenie procesu, skargę bezczelnych moskali oddalił.

Nowikow kilkakrotnie wciągał red. Purwina w zasadzkę w Gdańsku, zapraszając go przez osoby trzecie na zebrania towarzyskie, z czego oczywiście red. Purwin nie skorzystał, zwracając wciąż uwagę na robotę nikczemnych wrogów Polski.

Były prokurator Herszelman, znany z procesów Ronikiera i Bispinga, od czasu wydalenia go z Warszawy, zajmuje stanowisko w gdańskim oddziale poznańskiego endeckiego Banku Związku Spółek Zarobkowych, mimo, iż dyrekcja tego banku dobrze wie o jego sprawkach. A wielu uzdolnionych bankowców-Polaków, skazanych na bezrobocie, cierpi głód, niemogąc znaleźć pracy u swoich.

33.600 samochodów w Polsce.

Według ostatnich danych statystycznych, na terenie całej Polski kursuje 42.737 pojazdów mechanicznych; na każde 10.000 mieszkańców przypada 13.3 pojazdów.

W ogólnej liczbie pojazdów mechanicznych jest 33.598 samochodów, 8.525 motocykli, oraz 614 innych pojazdów mechanicznych.

W liczbie samochodów znajduje się 17.229 samochodów prywatnych i urzędowych. 6105 dorożek samochodowych, 3752 autobusów, oraz 6512 samochodów ciężarowych.

W Warszawie ogólna liczba pojazdów mechanicznych wynosi 7150, w tem 6016 samochodów, 992 motocykli oraz 142 innych pojazdów mechanicznych.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 12 lutego

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarski.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.15 Z życia Polsk. Zespołów Śpiew.
15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli.
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żegl.i ryb.
15.20 Płyty gramofonowe.
16.20 Stanisław Orzechowski.
16.40 Płyty gramofonowe.
16.55 Angielski (Linguaphone).
17.10 Odczyt.
17.35 Muzyka lekka ze Lwowa.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Przegląd rolniczy prasy zagr. Tr. z Wilna.
19.25 Program na dzień nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert muzyki włoskiej z Filh. Warsz.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw.Inst. Met. i komun. policyjny.
2250 Myzyka tan. z danc. „Adria".

Obwieszczenie Nr. 2620-31

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew IV pow.Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 26 lutego 1932 r. o godzinie 10 zrana w Blachowni, gminy Dźbów, powiatu częstochowskiego w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach firmy: Tartak Parowy „Blachownia" M. Mittelman za dług Zakład. Ubezp. Prac. Umysł. w Warszawie i inni, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 4700 zł., należących do tegoż M. Mittelmana, a mianowicie: 75 mtr. kw. desek jodłowych i sosn. od $3/4$ do $1 1/2$ cal. i maszyny do pisania firmy „Kappel".

Dnia 9 lutego 1932 r.

Komornik Sądowy **St. Stodółkiewicz.**

Obwieszczenie Nr. 1243-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, rewiru IV, pow. częstochowskiego, **Stefan Stodółkiewicz,** zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Najświętszej Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 14 kwietnia 1932 roku, o godz. 10 rano, w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Skarbu Państwa w kwocie 38 zł. 50 gr. z kosztami i inn., odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości, należącej do JÓZEFA SŁAWUTY, składającej się z oficyny murowanej z cegły, mieszczącej w sobie 1 pokój mieszkalny, sień i strych, o wymiarach szczegółowo podanych w opisie z dnia 1 grudnia 1931 roku, znajdującej się na gruncie Magdaleny Zabiegała, położonej we wsi Nowa-Wieś, gm Wrzosowa, pow. częstochowskiego.

Nieruchomość powyższa:

a) w wspólnem z osobami obcemi dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

b) urządzonej hipoteki niema

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 100 złotych.

Biorący udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 10 proc. od sumy szacunkowej.

Akta w sprawie niniejszej sprzedaży znajdują się w kancelarji wydziału cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik Sądowy: **St. Stodółkiewicz**

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99